

Niewiele tu potrzeba żeby ktoś to sprawdził...
Pamiętam o tym jakbym widział to gdzieś na dnie umywalki
Topnieje śnieg do samarki leci 0,6 bierz
I się zamknij albo wyjdź za drzwi
Gdzie są wiesz
Mówię, że wiem, biorę, żegnam się
Choć zewnierz to raczej nie - potrzebne to komuś innemu jest
Co więcej przygotuj się, sam pewnie zadzwoni też
To nieźle już tydzień ćpiesz, dobra lece siema cześć
Bez kitu, czasem po prostu nie ma się sensu w życiu
Skutki kredensów? Życie w ukryciu
I tak nie zrozumiesz jakbym tu nie użył prostych rymów
W dzień do lustra wnioski jak dorosły jesteś?
W nocy najebany drzesz się, chcesz być małym dzieckiem?
Ostatni raz pomagam, trzymaj to gównu w ręce
"Może ja też coś w rapie" - powtarzasz tak zawsze wielce
Jak gadamy co u mnie pytasz o kasę i koneksje
Ziomek to Ty przecież jechałeś z tym światem przestępstw
Twoja morda dla mnie jak otwarta książka będzie
Oby bez obicia, masz problem - się odzwyczaj
Nie będę wiecznie udawał, że nie umiem czytać
To jest spostrzeżenie
To tylko moje spostrzeżenie
Będzie ostrzeż? Nie wiem, jak patrzę na ciebie
Proste, że nie wierze już powoli - zobaczymy co będzie
Coś się dzieje, widzę to dobrze, coś się dzieje
Mówią goście - przyjdą zmiany, wiatr zawieje
Jak mocne? Nie wiem, 4:09
Czekam na dzień co nadejdzie

Cudze błędy... nie chcę powtarzać ich jak mantrę
Paradoksalnie jak moje autorytety upadłem
Niestety, ogólnie, przeceniasz swój u mnie
Ja gwiazdorze? Ja chce hajs za płytę
Jak zarobić mam na rapie każdy myśli że jest jakimś vipem?
Chuja wbija w twoje zdanie w kwestii moich liter
Twojej nie dostałem nigdy swojej ci nie kopsne - biznes
Szacun za dokonania, ziomek, przecież ja to widzę
Jestem zagadką chłodną, za gadką chłodną idę
Czemu mówisz o mnie źle na tym rewirze?
Słowa bez potwierdzeń - śmieszne
... czemu znowu sam jesteś?
Ja wezmę do coli likier...
I choć nie jestem politykiem rozpierdolić Polskę idę
Gram z atestem, czuję siłę - Ty -
Zawsze tu widziany będziesz mile
Ale zrobię to niezależnie czy się pojawiłeś...

"Małolat... to do Ciebie leci zwrota trzecia
Jak lufka jak to piszę muszę się dobrze zajebać
Zobaczyłem w ten rok więcej niż na starych śmieciach
Ludzi którym sos spada z nieba, ludzi którym są świat zaniechał
Niektórzy pomóc chcą, bo tak trzeba
Inni tylko są, bo ktoś ładnie śpiewa
Kto jest kto pojęcia nie masz, ale wiesz co dzieciak?
Możesz mieć ciężiej niż ja... kto by się spodziewał
Technologia w przód poszła, ale także ściema

Zoba jak po kosztach biją mózgi w urządzeniach
Chińska tandeta, sprawy z krwią na rękach
Hajsu na to nie masz, wiem, nikt z nas też nie miał
Stary by Ci dał jakby się najebał a ostatnio nie chlał
Już nie jeżdżą na rowerach w necie są na kręglach
Dlatego dobrze, że życie na osiedlach
Zdrowe organizmy zapierdalają po drzewach
Choć powoli piętnowane są przez to na przerwach, Ty
Przez to możesz czasem siebie nie doceniać
Ale to dla Ciebie napierdalałam w tych momentach
Hajsy ładuj w sprzęt sportowy, nie jebany wieszak
Weteranom chyl głowy, nie ucz się na swagach
Uwierz w wyższych kręgach wjazdu dla nich nie ma
Weź się tam też za dużo po mnie nie spodziewaj
Bez przesadnej wczuwki ze mną też ktoś tak siedział
Jakby świat się nie zmieniał myśl o starszych kolegach
Jesteśmy ostatni, którzy mają honor w genach..."
22 lata, nie wiem gdzie świat zmierza
Docenisz słowa jak powiedzą "wariata już nie ma"